Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 69 — Kraków, sobota 26 marca 1921 — Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie. Zagranica miesięcznie 160 Mk. Konto czekowe PKO Nr 140.256. Cena numeru 5 Mk.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codzień (po 6 godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, I. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Akcya o podział Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do polskich placówek zagranicznych instrukcyę w sprawie postępowania co do Górnego Śląska. W instrukcyi naszkicowaną została **linia graniczna, przecinająca Górny Śląsk stosownie do wyników plebiscytu.**

Zaburzenia niemieckie w Katowicach

Warszawa, 24 marca.

Według informacyi z miarodajnego źródła, zaburzenia niemieckie w Katowicach, które wybuchły we środę wieczór, zostały przez załogę aliancką **zlikwidowane.**

Korfanty nie jedzie do Paryża

Warszawa, 24 marca.

Prasa wieczorna donosi o wyjeździe Korfantego do Wiednia. W kołach poinformowanych oświadczają, że Korfanty w ciągu najbliższych 4 dni **nie wyjedzie.**

Polska żąda podziału Śląska?

Paryż. (PAT) „Matin" donosi: Rząd polski wystosował do Rady najwyższej notę, w której prosi o wdrożenie kroków celem **podziału Górnego Śląska** w ten sposób, aby powiaty, które głosowały za Polską, przypadły Polsce. Rząd francuski postanowił zasadniczo **poprzeć żądanie Polski.**

Prasa francuska za podziałem

Paryż. (PAT) W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku prasa francuska przypomina, że traktat wersalski przewiduje **podział tego terytoryum.**

„Excelsior" pisze, że sprzymierzeni na konferencyi w Wersalu powzięli decyzyę o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku, że uczynili to oczywiście nie na wyłączną korzyść Niemiec, ale przeciwnie, **zastrzegając wszystkie ewentualne prawa Polski.**

„Echo de Paris" wyraża pewność, że Niemcy będą usiłowali połączyć kwestyę Górnego Śląska z kwestyą odszkodowań. Jednakże — pisze dziennik — wyobrazić sobie, że Niemcy zapłacą o tyle więcej, o ile więcej będą bogaci, oznaczałoby to wykazać zupełną ignorancyę psychologii niemieckiej w sprawie polityki. „Echo de Paris" kończy stwierdzeniem, że sprawa Górnego Śląska, a sprawa odszkodowań, to dwie **najzupełniej różne sprawy** i nie mające z sobą **nic wspólnego.**

Prasa czeska o plebiscycie

Praga. (PAT) „Nar. Listy" omawiają wynik plebiscytu na G. Śląsku i piszą: Każdy Czech, bez względu na przynależność partyjną, może oświadczyć z całem przekonaniem, że rezultat plebiscytu przemawia **za przyznaniem Polsce największej części G. Śląska.** Górny Śląsk należy duchowo, historycznie i geograficznie do Polski. Każdy Czech jest uprawniony do takiego sądu, gdyż Czechosłowacya w kwestyi plebiscytu zachowała neutralność. Od niedzieli dla G. Śląska nastała nowa era.

Organ narodowo-demokratyczny „Czeskie Slowo" pisze, że Górny Śląsk powinien być **podzielony między Niemcy i Polskę.** Sposób, w jaki ten podział nastąpi, dotyczy elementarnych interesów czeskich. Sympatye Czech dla Polski mają swe źródło tylko w idealnem stanowisku słowiańskiem i klęska Polski, poniesiona w niedawnym plebiscycie, dotyka Czechy bardzo, aczkolwiek czeskie gospodarcze widoki byłyby większe, gdyby **Polska nie otrzymała** wysoko rozwiniętych obszarów G. Śląska.

„Teror polski" — stan oblężenia

Bytom. (PAT) Niemiecka prasa górnośląska przynosi mnóstwo fałszywych wiadomości o rzekomym terorze polskim wobec ludności niemieckiej w powiatach bytomskim, katowickim, pszczyńskim i rybnickim. Wiadomości te mają na celu **zatuszowanie gwałtów niemieckich bojówek** wobec ludności polskiej. Rzecz szczególna, że ludność polska musi się chwytać środków samoobrony, przekonawszy się nieraz, że w takich chwilach liczyć może tylko na własne siły. Według dzienników niemieckich załoga wojsk koalicyjnych w powiatach katowickim i bytomskim ma być wzmocniona.

Bytom. (PAT) W Karbie pod Bytomiem, gdzie przyszło w ostatnich dniach **do walk orężnych** pomiędzy ludnością polską i policyą niemiecką, przyczem zabitych zostało sześciu policyantów, kontrolor powiatu bytomskiego, którym jest pułkownik angielski, ogłosił **stan oblężenia.** Zakazano wszelkich gromadzeń się na ulicach, we dnie do grupy złożonej z więcej niż czterech osób będą strzelały wojska bez ostrzeżenia, w nocy do grupy ponad dwie osoby bez względu na płeć. Sklepy mogą być otwarte od godziny 9 do 12 i od 2 do 4 popołudniu z wyjątkiem aptek i sklepów z nabiałem. Sprzedaż alkoholu jest wzbroniona zupełnie, również wzbroniony jest wszelki targ publiczny.

Niemcy przyznają się do klęski

Bytom. (PAT) Znamiennym objawem **przegranej niemieckiej** jest odezwa niemieckiego komisarza plebiscytowego, w której nawołuje on wszystkich górnoślązaków do pracy i zgody, usiłując przytem zapewnić Polaków, że w autonomicznem państwie górnośląskiem przy Rzeszy niemieckiej on i inni Niemcy górnośląscy będą obstawali przytem, by Polacy zostali równouprawnieni w każdej dziedzinie życia publicznego. Naiwny jest odnośny ustęp w odezwie, w którym niemiecki komisarz plebiscytowy wspaniałomyślnie oświadcza, że niema żalu do tych swoich ziomków, którzy głosowali za Polską i że oni doznają równouprawnienia w Niemczech.

Niemcy przygotowują ruch zbrojny?

Bytom. (PAT) Z Niemiec nadchodzą wiadomości, że w najbliższych dniach spodziewany jest na zachodzie Niemiec, szczególnie na obszarach obsadzonych przez państwa sprzymierzone zbrojny ruch „Orgeschu". Ruch ten ma być przeniesiony na Górny Śląsk i skierowany przeciwko okupacyi sprzymierzonych i przeciwko Polsce. Kierują tym ruchem sfery prawicowe, które głoszą, że wobec tego, iż ogólna większość głosów całego terenu plebiscytowego oświadczyła się za Niemcami, Niemcy mają moralny mandat do obsadzenia tego kraju i niedopuszczenia do jego podziału. Ten ruch zbrojny ma mieć charakter powstania narodowego.

Urzędowy głos francuski o wyniku plebiscytu

Paryż. (PAT) Urzędowy wynik głosowania na Górnym Śląsku jeszcze nie jest znany. Pierwsze cyfry były korzystne dla Niemiec, ponieważ Niemcy przeszli w centrach miejskich. Wynik głosowania po wsiach znacznie jednak zmienił to wrażenie. Należy podnieść, że głosy Niemców koncentrowały się szczególnie na północy i zachodzie. **Na wschodzie większość jest polska** i wzmaga się w kierunku południowym, gdzie biegnie wzdłuż Odry. Z tego wynika, że **w zagłębiu węglowem większość jest bez wątpienia polska.** W okolicach południowych zagłębia głosowanie wykazało **przeważającą większość polską.** W obszarach północnych **wszystkie okolice rolnicze głosowały za Polską,** jedynie wyspy miejskie wykazały większość niemiecką, która jest jednak otoczona obszarem rolniczym, zamieszkałym nietylko przez **polskich rolników,** lecz także przez **polskich robotników** rolnych. Niemcy korzystają z niewielkiej większości, którą uzyskali na całym Górnym Śląsku i oświadczają, że obecnie niema mowy o podziale tego obszaru. Oświadczenie to jednak **jest w sprzeczności z traktatem wersalskim.** § 5 artykułu 88 tego traktatu postanawia, że międzykoalicyjna komisya plebiscytowa po ukończeniu plebiscytu ma przedłożyć mocarstwom koalicyjnym propozycyę co do linii, którą należy uważać za **przyszłą granicę pomiędzy Niemcami a Górnym Śląskiem,** przyczem mają być uwzględnione życzenia ludności oraz położenie geograficzne i rolnicze danych obszarów. § 6 powiada, że skoro tylko linia graniczna zostanie wytyczona, komisya uwiadomi władze niemieckie i polskie, że w przeciągu następnego miesiąca muszą objąć administracyę tych obszarów, które zostały przyznane bądźto Niemcom, bądź Polsce.

Ogłoszenie stanu oblężenia

Bytom. (PAT) Komisya rządząca ogłasza odezwę do ludności górnośląskiej treści następującej: Ludność górnośląska dała w czasie głosowania plebiscytowego przykład wzorowego porządku i spokoju. Ponieważ we środę w niektórych powiatach pewne żywioły dały się porwać do czynów uwłaczających porządkowi i wskutek tego porządek publiczny mógłby być zagrożony, międzysojusznicza komisya rządząca zdecydowana utrzymać bezwarunkowo porządek publiczny, ogłasza stan oblężenia w powiatach Bytom miasto, Bytom wieś, Katowice miasto, Katowice wieś i w powiecie pszczyńskim.

Niemcy proszą koalicyę o ochronę

Opole. (PAT) Rząd Rzeszy polecił księciu Hatzfeldowi poczynić w międzykoalicyjnej komisyi poważne przedstawienia z powodu stosunków panujących w obszarach przemysłowych Górnego Śląska i żądać natychmiastowej ochrony wojskowej przeciwko „gwałtom" polskim. Komisya zapewniła, iż wysłała posiłki do Katowic i Bytomia. Posiłki te wczoraj w nocy nadeszły.

Sejmowa ordynacya wyborcza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Według informacyi ze sfer sejmowych po feryach świątecznych Sejm przystąpi do obrad nad **ordynacyą wyborczą.** Projekt postanawia, że okręgi wyborcze pokrywałyby się z okręgami wojewódzkimi, przyczem każde stronnictwo swą listę stawiać będzie **we wszystkich powiatach okręgu wyborczego** w tym celu, aby nie stracić pojedynczych głosów.

Powrót delegacyi pokojowej z Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Jutro w piątek przyjeżdża do Warszawy kuryerem gdańskim reszta polskiej delegacyi pokojowej z Rygi z wiceministrem Dąbskim na czele.

Wizyta Milleranda w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Naród" donosi: Krążą pogłoski, że Ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu opracowuje program **rewizyty prezydenta Milleranda w Warszawie.**

Organ biskupi — a biskupi

„Rzeczpospolita", organ ks. Teodorowicza, cytuje z wydawanego po polsku dziennika litewskiego „Straż Litwy" szczegóły z wizyty w Rzymie, bardzo, nawiasem mówiąc, wrogo dla Polaków usposobionego biskupa żmudzkiego ks. Karewicza.

Między innemi biskup Karewicz, przedstawiając w Watykanie polityczne położenie Litwy, „wyraźnie powiedział, że Litwini nigdy nie wyrzekną się Wilna nie tylko, jako centrum religijnego, lecz i politycznego" i domagał się aby wszystkie biskupstwa Litwy zostały wspólnie połączone i w jedną prowincyę Litwy, oraz utworzenia w Wilnie arcybiskupstwa litewskiego i osobnego nuncyusza apostolskiego dla Litwy. „Ojciec św., kardynał Gaspari i mr. Ceretti przyrzekli wszystko to wypełnić, jak tylko wyjaśni się zupełnie położenie Litwy".

„Biskup żmudzki — pisze dalej „Straż Litwy", względnie cytująca ją „Rzeczpospolita" — jest zadowolony z podróży, ponieważ miał możność osobiście wyjaśnić Watykanowi położenie Litwy pod względem religijnym i politycznym oraz usunąć sporo nieporozumień".

„Rzeczpospolita" dorzuca od siebie: „Chcielibyśmy wiedzieć, czy ze **strony polskiej przedsięwzięto cokolwiek, aby wpływy znanego naszego wroga, biskupa Karewicza, unicestwić?"**

Zanim na ten temat wrócimy własną uwagę, wyjaśnijmy, na czem polega akcya i zadowolenie biskupa Karewicza.

Z odpowiedzi watykańskich wywnioskował on, że o ileby Litwini spotrafili wyspekulować Wilno od Ligi Narodów, Rzym zgodzi się na zignorowanie dyecezyan polskich i zlitwinizuje stolicę wileńską, pasując ją na arcybiskupstwo **litewskie** i uzależniając od Litwinów wszystkie stolice biskupie na dawnem terytoryum Litwy.

I nic w tem niema osobliwego. Jeżeli dla dogodzenia **polityce rosyjskiej,** która chciała pogłębić różnice pomiędzy katolikami-Polakami, a Litwinami, Rzym mianował na biskupstwo w Kownie ks. Karewicza, o którym mogło być wiadomem, iż należy do typu skrajnie szowinistycznego, to nie będzie się krępował Polską, jeżeli Wilno posiądą Litwini.

Bo tu zaistnieje współzawodnictwo dwu narodów — jednakowo katolickich.

„Rzeczpospolita" zapytuje, co przedsięweźmie się ze strony polskiej?

Otóż tak samo, jak w Rzymie był biskup Karewicz, tak samo byli i biskupi polscy w tej liczbie patron „Rzeczypospolitej" ks. Teodorowicz.

Być może, że o ich podróży można będzie powiedzieć tak, jak o wizycie księcia-ministra Sapiehy w Londynie, który był nad Tamizą mile podejmowany, ale... zapomniał zupełnie poruszyć sprawy głosowania emigrantów niemieckich na Górnym Śląsku.. Arcybiskup Teodorowicz byłby o tyle bardziej usprawiedliwiony, że przygotowując się do seryi odczytów dla stowarzyszeń klerykalnych w Belgii, musiał odpowiednio przygotowywać materyał tych cudów, które — wedle jego prelekcyj wypłoszyły bolszewików spod Warszawy.

Miał więc umysł bardzo zajęty.

Zanim się jednak spełnią — a tuszymy, że to nie nastąpi — marzenia biskupa Karewicza — ten sam organ biskupi „Rzeczpospolita" bardzo ostro sarka na działalność w Wilnie biskupa Matulewicza. Nie wiemy, czy niema przesady w oskarżeniach „Rzeczpospolitej".

Ks. Matulewicz miał opinię sympatyka Litwinów — wedle przedstawienia „Rzeczypospolitej", reprezentowałby typ bardzo angażującego się Litwina, **przygotowującego z Wilna grunt pod plany, których wyrazicielem w Rzymie był ks. Karewicz.** „Rzeczpospolita" podkreśla, że początkowo ks. Matulewicz miarkował się i maskował dość zręcznie, ale chwila, gdy Litwini czasowo opanowali Wilno, stała się dlań podżciem „do wystąpienia czynnie i otwarcie, jako wróg polskości".

Oto główniejszy ustęp z zarzutów, sformułowanych przez „Rzeczpospolitą".

> Społeczeństwo miejscowe, doprowadzone do ostateczności postępowaniem biskupa, niejednokrotnie zwracało się **ze skargami do nuncyusza msgn. Ratti'ego.** Wszystkie jednak skargi, poparte bogatym materyałem dowodowym, nie znajdywały niestety najmniejszego posłuchu, co ostatecznie zniechęcić musiało nawet najlojalniejszych, budząc przekonanie, iż mamy do czynienia z człowiekiem uprzedzonym, stronniczym.
>
> Od pewnego czasu ks. biskup systematycznie **usuwa wszystkich księży Polaków,** przedewszystkiem zaś najgorliwszych i najświatlejszych, **z tych terenów swej dyecezyi, do których Litwa rości pretensye,** przenosząc ich na wschód od domniemanej granicy litewsko-bolszewickiej, ustanowionej na mocy traktatu, zawartego w swoim czasie między Litwą a Sowietami.
>
> Na ich miejsce naznacza w tych parafiach, gdzie jest bodaj kilku Litwinów, księdza Litwina.

A dalej sprawa ta przedstawiona bardziej szczegółowo:

> Biskup, korzystając z ucieczki kilkunastu księży Polaków przed bolszewikami, nietylko usiłuje zastąpić ich Litwinami i Białorusinami, nietylko stara się sprowadzić zakonników litewskich i oddać im największy kościół podominikański, ale z pozostałych **księży Polaków** wysyła szereg cały do najodleglejszych parafii, nad granicą bolszewicką, **tam, dokąd już pretensye litewskie nie sięgają.** Tym sposobem zamierzał biskup liczbę księży Polaków zmniejszyć do 24. Manewr ten nie udał się tylko dzięki tej przypadkowej okoliczności, iż władze bolszewickie odmówiły księżom paszportów.
>
> Natomiast na prowincyi, zwłaszcza dokoła Wilna, systematycznie usuwani są księża Polacy, a nawet księża Litwini, o ile są to ludzie zacni, nie szowiniści, i zastępowani litwomanami najgorszego gatunku.
>
> Oto dla ilustracyi kilka cyfr. W r. 1920-ym było w dekanacie Wileńskim, podmiejskim (gdzie ludność jest wyłącznie polska) 8-miu księży Polaków i 4 Litwinów. Obecnie jest 7 Polaków i 6 Litwinów. W dekanacie Wileńskim powiatowym, również czysto polskim, było w r. 1920 księży Polaków 10, Litwinów 3. Obecnie Polaków 7, Litwinów 4, Białorusinów 2. W dalszych powiatach, jak Oszmiański, stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej.
>
> Dążąc do zmniejszenia ilości uświadomionych księży Polaków, ks. biskup sprzeciwiał się przyjęciu z powrotem do seminaryum tych młodych kleryków, którzy w chwili, gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, wstąpili do wojska. Tylko bardzo energiczna presya zmusiła biskupa do cofnięcia zakazu.

Nie bierzemy oczywiście odpowiedzialności za szczegóły, którymi operuje „Rzeczpospolita", ale prosimy organ ks. Teodorowicza o wytłómaczenie, dlaczego uważa, że w Sejmie polskim należy **podkreślać ślepą czołobitność** wobec **Rzymu nawet z wyraźną szkodą interesów polskich,** jak to było wobec plebiscytu na Mazurach oraz świeżo — północnej części Górnego Śląska...

Albo odwrotnie: przy stanowisku, że polskość jest służką Rzymu, nie wolno się gniewać na kardynała Ratti'ego i trwożyć kombinacyami watykańsko-litewskimi...

Na zakończenie szczegół drobny a „rozczulający": inny organ endecki „Kuryer Warszawski" w szeregu wzmianek reklamował pomysł klerykalny, ażeby warszawska młodzież szkolna ofiarowała Ojcu św. w dowód hołdu artystycznie wykonane „jajko wielkanocne".

Nie wiemy, czy aranżerowie, składkujący na ten cel, z tem jajkiem się uporali, ale daje to miarę, jak już od ławy szkolnej starają się wpajać w dziatwę uczucia ultra-papizmu, choćby polityka rzymska lekceważyła sprawy polskie.

Nawrócenie się bolszewików do wolnego handlu

Kongres komunistyczny w Moskwie zgodził się na wprowadzenie wolnego handlu zbożem w Rosyi. Stało się to pod wpływem ciężkiego przesilenia gospodarczego, które wywołało wzburzenie wśród mas, a skutkiem były dwa wydarzenia: przyspieszenie zawarcia pokoju z Rosyą i zaprowadzenie wolnego handlu zbożem. Chłopi po oddaniu pewnego kontyngentu, nazwanego przez Lenina „**podatku w naturze**", będą mieli prawo dysponowania swoimi zbiorami. Jest to największa ofiara, jaką poniósł rząd sowiecki, gdyż wprowadzenie wolnego handlu zbożem doprowadzi niewątpliwie do dalszej emancypacyi kapitału handlowego, który znowu zagarnie w swe ręce najważniejszą gałęź produkcyi rosyjskiej: produkcyę rolniczą.

Jest to krok na drodze powrotnej do kapitalizmu, który bolszewicy tak zacięcie i — dodajmy bezskutecznie zwalczali. Dwa powody skłoniły rząd sowiecki do zgody na to zarządzenie: po pierwsze rząd sowiecki nie miał innego sposobu uspokojenia mas chłopskich, powtóre okazało się zupełne [illegible]nictwa bolszewickiego, które okazało się niezdolne do zaopatrzenia ludności miejskiej w chleb i musiało przymykać oczy na fakt, że wolny handel chlebem wbrew dekretom istniał jako jedyny środek wyżywienia się.

Przez zawarcie pokoju z Rosyą rząd sowiecki zrezygnował z ofenzywy zbrojnej przeciw kapitalistycznej Europie; przez zawarcie traktatu handlowego z Anglią zrezygnował z ofenzywy propagandystycznej w Indyach i Azyi centralnej; przez zgodzenie się na wolny handel zbożem kapituje przed kapitalistycznemi tendencyami we własnym kraju. Rząd sowiecki doświadczył na własnej skórze, że konieczności gospodarcze są silniejsze od brutalnej siły. Chłopi stanowią jej procent narodu rosyjskiego, to też żadne panowanie mniejszości nie może na długą metę utrzymać się wbrew woli takiej olbrzymiej większości. Bierny opór chłopów sabotował wyżywienie w zarządzie państwa, wywołał on przesilenie gospodarcze, które zmusiło rząd sowiecki do koncesyi w polityce zewnętrznej i wewnętrznej.

Okazało się i w Rosyi, że iluzyą jest przypuścić, jakoby mniejszość proletaryatu była w stanie narzucić olbrzymiej większości chłopskiej socyalizm, o ile ta mniejszość opiera się tylko na bagnetach, czerezwyczajkach i komisarzach ludowych. Socyalizm, może się tylko wtedy urzeczywistnić, gdy potrafi pozyskać dla siebie masy pracujące w mieście i na wsi.

Z terenu górnośląskiego

Od osoby, świeżo przybyłej z terenu plebiscytowego, otrzymuje „Czas" garść wyjaśnień, potwierdzających w zupełności nasze wczorajsze wywody na temat tego, dlaczego nie osięgnęliśmy na Górnym Śląsku takich cyfr, któreby odpowiadały — w przybliżeniu — danym statystycznym.

Wspominawszy o presyi niemieckiej, informator ów zauważył:

„Obok tego dawał się odczuwać **wrogi wpływ zniemczonej większości duchowieństwa na lud wiejski.** Gdyby nie **księża germanizatorzy,** otrzymalibyśmy **dużo więcej głosów** na południu i w centrum.

Protestanci polskiego języka głosowali **zwartą masą za Niemcami.** Przyczyniły się do tego **dyskusye wyznaniowe sejmu warszawskiego,** zręcznie i przewrotnie wyzyskane przez niemiecką propagandę; wreszcie niemałą rolę odegrał niski kurs marki polskiej; był to jeden z tych argumentów, na który trudno było znaleźć odpowiedź.

W Zagłębiu robotnicy i górnicy polscy trzymali się doskonale, pomimo nacisku inżynierów, podmajstrzych i sztygarów."

Przytaczamy to przedstawienie naocznego świadka, podane w dzienniku arcy-katolickim i nie-robotniczym, ażeby stwierdzić: a) że robotnik ratował dla Polski skarby ziemi śląskiej, b) że wśród klerykalnej ludności katolickiej szkodzili nam ludzie **Bertrama,** a wśród protestanckiej — ludzie **Lutosławskiego.** Różnica ta tylko, że kardynał Bertram działał w interesie swojego prusactwa — ks. Lutosławski natomiast na szkodę polszczyzny.

Możnaby coprawda pozostać przy podobieństwie i stwierdzić, że — obaj zasłużyli się przy plebiscycie Prusom.

—ooo—

UWAGI

Osobliwe pytanie

Czytamy w „Robotniku“ warszawskim:

„Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego — rozesłało cyrkularz wielce ciekawy. Ministerstwo mianowicie pragnie wiedzieć, „ilu uczonych i jakich gałęzi wiedzy potrzebuje kraj poza wyższemi uczelniami?“ Ciekawość szanownego urzędu jest bardzo szlachetna i zasługuje na uznanie. Tylko doprawdy pragnęlibyśmy wiedzieć, w jaki sposób można wykreślić rachunek, który urzędowi jest potrzebny? W jaki sposób określić, „ilu kraj potrzebuje uczonych“? Obszarnik wie, ilu potrzebuje parobków w celu uprawienia swoich majątków. Fabrykant może określić ilość robotników, potrzebnych do obsłużenia maszyn, ustawionych w fabryce. Ale określić potrzeby naukowe danego kraju i ilość pracowników naukowych, potrzebnych dla kraju! Ilu by ich było, będzie ich zawsze zamało. Nauka bowiem nie ma granic, nie ma początku, ani końca. Wciąż rozszerza swoje dziedziny, wciąż się różniczkuje, wciąż powstają nowe dyscypliny. Czyż naprawdę można sztucznie hodować uczonych, wypuszczać ich na rynek w miarę potrzeby? Można co najwyżej, tworzyć warunki, w których nauka mogłaby się rozwijać pomyślnie, w których dojrzewaliby młodzi adepci nauki nie o chłodzie i głodzie, bez butów i bez książek, bez mieszkania, bez laboratoryum. I to jest zadaniem ministerstwa. Ale jeżeli będzie się pytało, ilu trzeba uczonych, odpowiedź brzmieć może: jak najwięcej i we wszystkich dziedzinach. Tę odpowiedź mogłoby sobie samo dać ministerstwo, czy autor powyżej zapisanego najwnego okólnika. Że nie dało, tedy odpowiedź miała brzmieć inaczej. Czy sądzicie, że w Paryżu, w Londynie, w Rzymie, czy w Berlinie — ministerstwa, zwane tam poprostu ministerstwami oświaty — mogłyby ośmieszyć się, rozsyłając podobne okólniki?“

Przedsiębiorcy przemysłu naftowego prowokują strejk

Lwów, 21 marca.

W styczniu b. r. robotnicy zatrudnieni w przemyśle naftowym i rafineryjnym przedłożyli żądania zmiany kilku punktów wygasającej umowy z 10 listopada 1920 r. z tem, że nowa umowa ma wejść w życie z dniem 1 marca br. W pierwszej połowie lutego b. r. toczyły się pertraktacye przez 5 dni z tym wynikiem, że w kilku punktach porozumienia nie osiągnięto. Celem ostatecznego załatwienia punktów spornych została wyznaczona konferencya na poniedziałek 21 b. m. we Lwowie. Jako punkta sporne do załatwienia pozostały: a) uznanie mężów zaufania i biur pośrednictwa pracy, b) aprowizacya dla chorych, c) aprowizowanie od 1 marca b. r. członków rodzin pracujących a zamieszkałych poza obrębem Borysławia, d) nowe uregulowanie sposobu aprowizowania robotników w całym przemyśle naftowym od dnia 1 maja b. r., e) uregulowanie kwestyi robotników sezonowych, f) niedostarczenie produktów naftowych komitetom aprowizacyjnym w zagłębiu borysławskiem i krośnieńskiem, g) 10 proc. roczna premia.

Przewodniczący Izby pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu dyrektor Chłapowski na samym wstępie posiedzenia odczytał uchwałę przedsiębiorców z zastrzeżeniem, że może się zgodzić na wybór komisyi dla opracowania dwóch punktów, zaś co do innych punktów spornych odpowiedź jest ostateczna i niedopuści do żadnej dyskusyi. Deklaracya przedsiębiorstw co do punktów spornych brzmi:

„Wskutek uznania w protokole z dnia 18 lutego 1921 r. pewnych żądań zawartych w ostatnim memoryale robotników naftowych za sporne, Zjazd przemysłowców naftowych uchwalił.

a) udzielić odpowiedzi ostatecznej w następujących sprawach spornych:

1) Mężowie zaufania i biura pośrednictwa pracy.

Żądanie uznania przez przemysłowców naftowych mężów zaufania mających prawo interweniowania we wszystkich kwestyach spornych, wynikłych z stosunku pracy, płacy i aprowizacyi, posiadających pełny wpływ na przyjmowanie i wydalanie robotników, tudzież zobowiązanie się przemysłowców do przyjmowania robotników wyłącznie z biur pośrednictwa pracy istniejących przy robotniczych organizacyach zawodowych, wykracza w zupełności poza zakres umowy ekonomicznej, której zawarcie jest celem wspólnych pertraktacyi. Do rozstrzygnięcia powyższych żądań jest powołaną wyłącznie władza ustawodawcza, jak to miało miejsce na Zachodzie n. p. w Austryi lub Niemczech.

2) Nowe uregulowanie aprowizacyi robotników od 1 maja 1921 r.

Stwierdzając niemożność przyjęcia projektu robotników, by na cele aprowizacyi ściągał rząd 15.000 względnie 20.000 mk. od każdego wagona wydobytej ropy względnie produktów końcowych i sumy stąd powstałe przekazywać kooperatywom robotników, zaznaczamy, że dotychczasowy system aprowizacyi w obecnych warunkach uważamy za jedynie wskazany. Ponieważ warunki obecne mogą uledz zmianie (n. p. wskutek nowego systemu aprowizacyjnego rządu) definitywne załatwienie tej sprawy mogłoby nastąpić przy ogólnych pertraktacyach które odbyć się muszą w kwietniu, umowa bowiem ustaje z dniem 1 maja.

3) Robotnicy sezonowi.

Placowi w szybach i warsztatach stają się po upływie 9-miesięcy robotnikami stałymi i uzyskują pełne prawo korzystania z przydziałów aprowizacyjnych i odzieżowych. Inni placowi, jak n. p. budowlani, drogowi, ziemni i t. p. zawierają osobne umowy z firmą.

4) Roczna premia w wysokości 10 proc.

Stwierdzamy, że świadczenia pieniężne ustalone protokołem z dnia 18 lutego 1921 r. były ostateczną granicą, poza którą nie jesteśmy w możności nowych świadczeń pieniężnych udzielać. Z tej przyczyny tudzież dla braku merytorycznego uzasadnienia powyższej premii. nie możemy tego żądania uwzględnić.

5) Aprowizacya chorych.

Ponieważ przyczyna powstania żądania aprowizacyi chorych leży w pewnych wadach ustawy o ubezpieczeniu, przeto jedynie odpowiednia zmiana ustawy umożliwi ostateczne załatwienie tej sprawy. Aż do tego czasu aprowizowanie chorych musi być pozostawione do indywidualnego załatwienia konkretnych wypadków przez firmy.

We wszystkich powyższych sprawach wyszczególnionych od 1—5 odpowiedź nasza jest **ostateczną.**

B) Co do powyższych dwóch punktów spornych, a mianowicie: 1) Aprowizacyi od 1 marca 1921 r. członków rodzin mieszkających poza Borysławiem, 2) dostarczenia produktów naftowych komitetom aprowizacyjnym w Borysławiu i Krośnie, proponujemy wybór komisyi złożonej z 6 członków z każdej strony dla omówienia i załatwienia tych spraw.

Odczytana deklaracya przez dyrektora Chłapowskiego wywołała energiczne protesty ze strony delegatów robotników, w której brali udział tow. poseł dr Diamand, przedstawiciele głównych zarządów związków i sekretarze okręgowi interesowanych organizacyi postanowiono domagać się omówienia wszystkich spornych punktów z tem, że **przedstawiciele robotników gotowi są do pewnych ustępstw.** Na wspólnem posiedzeniu stanowisko to zostało przedsiębiorcom zakomunikowane, przyczem zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo, jakie spowodować może traktowanie sprawy w sposób przedstawiony przez przewodniczącego. Robotnicy uważają takie stanowisko za krok prowokacyjny w celu **wywołania strejku,** za który pełną odpowiedzialność muszą przyjąć przedsiębiorcy.

Delegaci przybyli na konferencyę w celu prowadzenia rokowań, a nie dla wysłuchania dyktatorskich rozkazów przedsiębiorców. W odpowiedzi na to dyrektor Chłapowski kategorycznie oświadczył, że z zajętego stanowiska nie może ustąpić i temsamem **pertraktacye przez przedsiębiorców w sposób brutalny i prowokacyjny zostały zerwane.**

Popołudniu odbyła się konferencya wszystkich przedstawicieli robotników biorących udział w pertraktacyach w celu zastanowienia się nad nowowytworzoną sytuacyą. Wyniki konferencyi postanowiono wysłać do centralnych władz w Warszawie w odpowiedniej depeszy, zwracając uwagę **na groźną sytuacyę** wytworzoną stanowiskiem przedsiębiorców i wskazującą na to, że w lekkomyślny sposób dają posłuch zagranicznemu kapitałowi, który widocznie chce sprowokować niepokoje i terorem zmusić robotników do milczenia i uległości.

-000-

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Polskie problemy muzyczne

(Dokończenie).

II.

Opera, operetka, symfonia

Kwestya stałej opery w Krakowie jest aż do znudzenia opisaną i omówioną. Małe dzieci w Krakowie powtarzają wyznanie wiary operowej. Mimo wyjątkowo ciężkich czasów sprawa stałej opery w Krakowie, jest tak głośną jak sprawa mąki czy tłuszczu.

Jak reaguje społeczeństwo krakowskie?

W r. 1919 w lecie, w czasie rzeczywistego ostatniego sezonu operowego, o godz. 5 rano ustawiali się ludzie „w ogon operowy“ czekając godzinami, by dostać się do kasy teatru. Ogony bywały tak potężne, że opasywały teatr Jul. Słowackiego. Tak samo jak dziś na koncertach symfonicznych, posterunki policyjne przeprowadzały ścisłą kontrolę biletów, gdyż tłumy „bezbiletne“ wdzierały się do teatru przemocą. Publiczność zatem złożyła dowód czynny, że pragnie opery.

Uruchomienie stałej opery w Krakowie rozbiła się o brak budynku teatralnego, i to o brak budynku wogóle, choćby nieodpowiedniego.

Kwestya ta, była już tyle razy, choćby w tem miejscu szczegółowo poruszana, że dalsze rozwałkowywanie sprawy uważam za zbyteczne.

Operetek posiadamy w Krakowie za to dużo, bo aż dwie. Jeden teatr operowo-operetkowy starczyłby na razie w zupełności.

Z istnieniem opery, to znaczy i stałej dwie orkiestry zostałaby rozwiązana kwestya stałych koncertów symfonicznych. Dzisiejsza symfonia jest wspaniałym, godnym podziwu wysiłkiem Związku muzyków polskich, ale jest instytucyą nieopartą na stałej operze, jakąby była, gdyby w Krakowie istniała stała opera, rozporządzająca oczywiście stałą dużą orkiestrą. Próby orkiestry symfonicznej w dzisiejszej organizacyi natrafiają na wiele przeszkód. Orkiestra symf. złożona z rozmaitych kompletów orkiestralnych (dwa teatry operetkowe, orkiestry grające w kinach, restauracyach i t. d.) nie zezwalają: 1) na odbywanie zawsze pełnych prób (czasami równocześnie odbywa się próba w teatrze lub kinie). 2) Na odbywanie koncertów wieczorną porą (gdyż wówczas orkiestry są zajęte). 3) Członkowie orkiestry symfonicznej jako przypadkowi uczestnicy, których byt zawisł od innej instytucyi często się zmieniają.

To wszystko ureguluje jedynie stała opera, gdyż na stałą specyalnie orkiestrę symfoniczną długo jeszcze będziemy czekali w Krakowie, koszta bowiem utrzymania stałej orkiestry wyłącznie symfonicznej przechodzi możność siły finansowej naszego miasta. Cyfry te, przedstawiają bowiem konieczny milionowy deficyt. — A gdy już w Krakowie zdobędziemy wzorową szkołę muzyczną i stałą operę wówczas nadejdzie czas, że zjawi się:

III.

Twórczość kompozytorska

Twórczość bowiem zjawia się tam, gdzie jest jej zapotrzebowanie. Dziś liczy Polska kilkunastu twórców w tem kilku zaledwie wybitnych. Co ma począć bowiem kompozytor Polak, nie mogący zrealizować swych utworów?

Posiadamy w Polsce dwie dość dobre opery (Warszawa i Poznań), Lwów pracuje połowicznie. Symfonicznych orkiestr zorganizowanych należycie t. j. rozporządzających środkami mamy dwie: w Warszawie i Poznaniu.

Co za los zatem polskiego kompozytora, który wystawia operę w dwóch teatrach, lub symfonie w dwóch orkiestrach. Z czego ten człowiek-artysta ma żyć, skąd czerpać środki aby módz zająć się twórczą pracą w dalszym ciągu?

Co mówią przykłady?

W Polsce powstało w ostatnich czasach kilkanaście teatrów operetkowych — natychmiast zjawiła się twórczość polska operetkowa.

Tak więc rozwój szkół muzycznych zawodowych, oraz instytucyi odtwórczych pobudzi twórczość muzyczną . . ska. Upośledzenie Malo-

U źródła zagadki pocztowej

(Dokończenie)

O poczcie samej nikt nie myśli. Rozstrzyga o niej adjunkt wydziału krajowego. Jak zaś nie szanują się starsi od niego i przecież coś na poczcie się rozumiejący pouczyłoby zobaczenie, jak się płaszczą przed nim, albowiem ma w swoich rękach ministra. Strojne panienki rozbijają się po kurytarzach ministerstwa, chrupią czekoladki, piją herbatkę, palą papierosy, odbierają wizyty i czekają również na łaski adjunkta.

Przedstawiwszy to środowisko zapytujemy, jak w tym świecie nieustannego niepokoju wskutek intryg, dbania o osobiste rozkosze i zachcianki, robienie trupów, może się dobrze powodzić poczcie.

Mający w zasadzie utrzymywać ciągłość spraw wiceminister zgoła na niczem się nie rozumie, jako prawdziwy potomek poczty rosyjskiej i Tołłoczki i jest pośmiewiskiem całego otoczenia. W dyrekcyach zaś umieją ci ludzie tak najgorszym przykładem jak dla osobistych celów podkopywać resztki powagi i porządku o ile ich dzieje samych dyrektorów i ich zastępców nie zrujnowały.

Ministrowi zaś zdaje się, że rządzi przez tych ludzi. Oni tymczasem uwiadamiają go tylko o tem, co dla nich wygodne, nie dając mu nawet gazet piszących o skandalach pocztowych do czytania, bo nużby zmiarkował od czego ryba cuchnie. Że nie zna poczty p. minister, to nie jego wina, lecz od odpowiedzialności za to, że nie umie najbliższych podwładnych zmusić, aby go przestali okłamywać, zwolnić go nie można.

W każdym razie dobry przyjaciel poradziłby mu, aby zagiądnął zapomocą niezainteresowanych przynajmniej w urząd gospodarczy. Więcej jak rok upływa, a urzędy pocztowe nie otrzymują rachunków za dostarczone przedmioty celem zarachowania. Mówią, że dzieje się to dlatego, aby było czem zapłacić prezydyalne kolacye. Towary przed rokiem były 10 razy tańsze, a urzędy będą obciążone rachunkami, jakby te rzeczy dziś były kupione. Różnicę zapłaci państwo. 24 miliardy marek już się drukuje. Nie będzie dziury w niebie, gdy paręsetek milionów wpadnie w ręce szczurów. Albo to poczta gorsza od wojska. I tak dalej. Trzeba jednak być wyrozumiałym i liczyć się z danymi czynnikami. Wiemy o tem więcej rzeczy.

Oddanie telefonów cudzoziemcom i ostatnio ogłoszenie, że ministerstwo nie wie nawet, czy i gdzie istnieją stacye telegraficzne świadczą o porządkach pocztowych. Pouczenie o tem ostatniem przyda się tak, jak choremu rada, aby, potrzebując olejku rycynowego, rozpoczął naukę botaniki. Z tego to widać, że zarząd pocztowy tych, którym służyć powinien, uważa poprostu za głupców, którzy nie połapią się w panujących tam stosunkach i nie poznają na świadectwie ubóstwa, jakie telegraf sobie wystawił tem ogłoszeniem podpisanem przez samego ministra.

W „Robotniku" ogłosił p. minister, że przed miesiącem złożył godność prezesa polskiego banku kupieckiego. Bank ten od półtora roku popełniał rabunek walutowy na państwie. Pan minister i dziwna rzecz równocześnie prezes banku, nie dostrzegł tego, aż przyszło do katastrofy.

Ministrem jest od dziewięciu miesięcy dopiero, więc trzeba być wyrozumiałym na to, że dotąd nie rozglądnął się w katastrofalnem położeniu poczty i jego przyczynach, będących już światowym skandalem.

Przyjdzie może i to, lecz jak Linde gospodaruje bezkarnie mimo wszystko w ten sam sposób, jak przy poczcie w kasie oszczędności, co widzimy na każdym kroku i poświadczą e meryci tak i u jego następcy nikt nie będzie eskontował odpowiedzialności, gdyż powołani jak komisya komunikacyjna nie mają pojęcia, co sobą osłaniają. W Polsce nie potrzeba ostrożności w pozwalaniu sobie na wszystko. I w tem nawet przewyższyliśmy Rosyę, ale kto to zapłaci?

Właśnie omawiały nieodpowiednie funkcyonowanie i wielkie wydatki na pocztę i jej przewyższający potrzeby personal na posiedzeniach budżetowych parlament francuski i niemiecki. Po mowach, krytykach i wnioskach można poznać ilu i jacy posłowie znają się tam na poczcie i jak na te mowy odpowiadają ministrowie. Tam znają się na poczcie czynniki parlamentarne i odpowiedzialni ministrowie, a u nas nikt. Dlatego panuje bezgłowie, chaos potopowy. Wywiedzenie zeń poczty tem będzie trudniejsze i kosztowniejsze, im dłużej stan ten rozprzężenia, niepokoju i intrygi trwał będzie. Niestety nic nie zapowada końca temu piekielku.

Keljan.

Z zaboru czeskiego

Czeskie gwałty szkolne. — Pachołek czeski wydaje zakaz sprzedaży polskich dzienników

Istną tragedyę przeżywa polskie szkolnictwo na Śląsku pod zaborem czeskim.

W powiecie frysztackim **zamkniętych jest 17 szkół, a mianowicie:** w Dąbrowie 2 ludowe, 1 wydziałowa, 1 górnicza i 1 ochronka, w Rychwałdzie 2 ludowe i 1 ochronka; w Porębie 1 ludowa i 1 ochronka; w Niemieckiej Lutyni 1 ludowa; w Dziećmorowicach 1 ludowa; w Zabłociu 1 ludowa; w Wierzniowicach 1 ludowa.

W powiecie frydeckim: w Michałkowicach 1 ludowa i 1 ochronka; w Radwanicach 1 ludowa; w Małych Kończycach 1 ludowa; w Polskiej Ostrawie 1 ludowa.

W powiecie cieszyńskim 1 ludowa w Trzanowicach.

„Wszystkie starania naszej partyi i Komitetów rodzicielskich polskich — pisze „Robotnik Śląski" — dotychczas nie odniosły żadnych skutków, bo rozbiły się one o nieprzejednany opór uzurpatorskich „komisyi administracyjnych" gminnych.

Stwierdzić też należy, że rząd nie ma szczerych zamiarów otwarcia szkół polskich, toteż uchwały uzurpatorów komisarskich bardzo mu idą na rękę. A więc nie czyni nic, ażeby ten niekulturalny i przynoszący hańbę każdemu narodowi stan rzeczy zmienić na lepsze, przeciwnie, **spokojnie władze przyglądają się, jak na tle szkolnem dzieją się dalsze bezprawia.**

Chyba władzom powiatowym i krajowym wiadomy jest brutalny akt gwałtu, popełniony pod auspicyami komisyi administracyjnej w Polskiej Lutyni przez pałkarzy czeskich, którzy napadli na bezbronne kobiety śląskie, bijąc je do krwi! I chyba też wiadomo im jest, że **pałkarze ci chodzą po dziś dzień swobodnie i że dochodzenie karne, wniesione przeciwko nim, spoczywa gdzieś w biurku jakiegoś czeskiego urzędnika.** Czy to jest sprawiedliwość?

Najciekawszem jest, że wszystkie czynniki rządowe „oficyalnie" uznają słuszność naszych żądań. Ale tylko „oficyalnie" ... bo faktycznie nic nie robią, ażeby żądania te uwzględnić."

Tenże dziennik donosi z Karwiny pod datą 21 marca:

„Wczoraj agent tajnej policyi w Karwinie, Suessmayer, zjawił się w trafice na karwińskim dworcu kolejowym i oświadczył, że **nie wolno sprzedawać gazet ani niemieckich, ani polskich, lecz jedynie czeskie.** Właściciel trafiki schował więc owe „zakazane" gazety pod ladę i sprzedawał gazety czeskie."

Oczywiście zakaz czeskiego szpicla obejmował prasę polską i niemiecką, wydawaną w obrębie granic czeskich. Ale na zeskamotowanym przez Czechów Śląsku Cieszyńskim każdy gwałt, dokonywany w imię ustalenia monopolu czeskiego, jest dopuszczalny.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Panama ryżowa

„Robotnik" warszawski podaje następujące informacye:

„W ostatnich latach na gruncie lwowskim zjawił się wykształcony, układny i grzeczny właściciel domu handlowego dr. Żylski „ekonomista" endecki, wygłaszający publiczne odczyty o „ekonomicznem odrodzenu Polski", pocichu zaś usilnie zabiegający o „odrodzenie własnej kieszeni". W ostatnich miesiącach roku ubiegłego dr. Żylski w przewidywaniu dalszego spadku naszej waluty zawarł bardzo korzystną umowę z pewną francuską firmą na dostawę 450 wagonów ryżu po cenie 1 fr.75 cent. z tem, że przy wypłacie odpowiadać będzie bez względu na kurs 20 markom polskim, czyli w przeliczeniu na naszą ubogą walutę cena 1 kg ryżu wynosiła 35 marek. W poszukiwaniu solidnego odbiorcy p. dr Żylski oparł się o departament gospodarczy M. S. Wojsk. Targ w targ po kilkakrotnem podwyższaniu przez oferenta ceny, została ona ustalona na 49 mk. za kg Przy ciągłem skakaniu cen, ta ostatnia była dla Departamentu dogodna, została przyjęta, natychmiast zwrócono się do naczelnej Kontroli Państwa, która dała pozwolenie na zawarcie tranzacyi, sporządzono kontrakt i wezwano do podpisu p. dr Żylskiego. Lecz p. dr. Żylski przepadł jak kamień w wodzie.

Cóż się stało?

W przeddzień ostatecznego podpisania umowy z departamentem gospodarczym, zjawia się u p. dr Żylskiego p. Bronisław Rydzewski, również miły i układny i również sprytny „nouweau riche" wojenny, i proponuje mu układ następujący: „Mój najdroższy kolego po fachu, pocóż Ty masz sprzedawać tak tanio ryż i komu? Skarbowi Państwa, który i tak ma pieniędzy dostatecznie dużo. Sprzedaj mnie, dam ci nawet po 51 mk. za kg. Ty zarobisz jeszcze 9 milionów marek extra, a ja już, mając w sferach wojskowych stosuneczki, dam sobie z wojskowością radę".

Tak stanęła zmowa w celu oszukania skarbu. P. dr. Żylski przyjął propozycyę. Dlaczegóż nie schować do kieszeni 9 milionów marek i dać dobry przytem zarobek przyjacielowi.

Zakończywszy tranzakcyę z Żylskim, p. Rydzewski wziął się gorąco do pracy. Przez stosuneczki, powinowactwa zabrał się do wyższych sfer wojskowych i rzeczywiście nie dłużej, niż w 3—4 dni departament gospodarczy zakupuje

polski ze strony rządu jest znamienne i na tem polu.

Dwa konserwatorya rządowe znajdują się w Warszawie i Poznaniu. Małopolska nie posiada żadnego. Dlatego Powszechny Zjazd muzyków, który rozpocznie się 30 marca b. r. w Warszawie powinien uchwalić następujące rezolucye:

1) Zjazd muzyków domaga się: a) upaństwowienia konserwatoryów w Krakowie i Lwowie, w których: b) nauczyciele konserwatoryów zrównani byli w prawach z nauczycielami szkół średnich; c) zawodowo kształcący się uczniowie mogą być zrównani w prawach z uczniami szkół zawodowych.

2) Popieranie i subwencyonowanie organizacyi operowych i symfonicznych.

3) Subwencyonowanie kompozytorów przez nagradzanie dzieł muzycznych.

Pozostaje wreszcie sprawa organistów.

IV. Muzyka kościelna

Organista w Polsce był od dawna paryasem społeczeństwa. Dławiduda, miechodmuch, oto wyzwiska stosowane od dawna dla tego zawodu.

A dlaczego? Oto dlatego, że organista był wszystkiem: pucybutem ks. proboszcza, pastuchem i wykpigroszem z konieczności. Organista zaś na Zachodzie (J. S. Bach, C. Franck, M. Reger) był tym, czem być powinien t. j. dyrektorem starodawnej opery, czem jest świątynia Pańska. Bo czemże jest każde nabożeństwo w każdej świątyni, każdej religii, jak nie mistycznym dramatem, w którym bierze udział aktor - kaplan, chóry, organy lub orkiestra? Gdy kapłan śpiewa przy ołtarzu odpowiada mu chór pod dyrekcyą organisty. Czyż zatem rytuał uroczysty nabożeństw niema formy operowej? Tak zatem organista, który powinien być w Polsce, jak jest na Zachodzie dyrektorem muzycznym w kościele stał się nie ze swej winy najpodlejszym sługą kościelnym. Organista, należycie sytuowany — a co zatem idzie odpowiednio fachowo wykształcony, stanie się rozsadnikiem kultury muzycznej w najodleglejszych okolicach oddalonych od centrów muzycznych.

A więc reorganizacya szkół muzycznych powstawanie oper i symfonii rozbudzi w Polsce kulturę muzyczną tak, że staniemy się równymi muzycznie naszym sąsiadom (Czechom i Rosyanom). Dziś muzyka w Polsce stoi niestety na najniższym szczeblu wśród narodów europejskich. Oby jaknajrychlej nadeszły czasy, które dozwoliłyby i na tem polu kultury stanąć Polsce w rzędzie cywilizacyi europejskiej.

Tego powinien domagać się Zjazd muzyków w Warszawie od czynników miarodajnych.

—cos—

ten sam ryż, lecz po cenie 63 mk za kg. Dzieje się to wszystko pod silnym naciskiem z góry, i wróble na dachach świergocą sobie nazwisko wysokiego urzędnika wojskowego, który nakazał wprost departamentowi gospodarczemu przeprowadzenie tej tranzakcyi, choć wiadomem było, iż ryż sprzedawany przez Rydzewskiego jest tym samym, który swego czasu zaofiarował Żylski.

Wiadomem jest, iż sejmowa komisya śledcza nie jest dokładnie poinformowana w tej sprawie. Lecz czem objaśnić **zagadkowe milczenie sfer wojskowych?**

Dane przed kilku dniami wyjaśnienie w tej sprawie M. S. W. niczego nie wyjaśniło. Obracając się jedynie dookoła roztrwonienia funduszów skarbowych przez Bank kupiectwa polskiego, M. S. W. odwraca uwagę od innej sprawy, od usiłowania okradzenia skarbu państwa na olbrzymią sumę **130,000,000** marek, gdyż na tranzakcyi tej 2 paskarzy zarabiało wymienioną sumę.

Nie dosyć tego. P. Żylskiego władze wcale nie ruszają, a p. Rydzowskiego wypuszcza się z więzienia!

Czyje tajemnicze wpływy tu działają?

Na jakiej podstawie się to dzieje?

Odpowiada się, że niema podstaw prawnych do przetrzymania w areszcie Rydzewskiego.

Czyż przy istniejących przepisach o lichwie wojennej, niedostatecznem jest uprawianie handlu łańcuszkowego, przy którym na jednej tranzakcyi, na sumę 250.000.000 mk. paskarze zarabiają skandaliczną cyfrę 130.000.000".

Tak brzmią informacye, które uzyskał w tej sprawie nasz bratni organ warszawski. Jeżeli są one we wszystkich szczegółach ściste, jeżeli informator „Robotnika" podał mu bez żadnej przesady obraz tej tranzakcyi, to istotnie byłby to obraz skandaliczny, dowodzący jak pozwala się łupić skarb **na milionowe sumy** — pozwala się to czynić bezkarnie.

„Robotnik" przypomina **panu Nowodworskiemu**, że za lichwę drobną, sklepiczarską skazywano w Warszawie ludzi na 4-letnie nawet więzienie. Jakim sposobem więc wymykać się może z pod odpowiedzialności niedozwolona spekulacya na tak ogromną skalę zakrojona? A potem — to bierne milczenie władz — wobec materyału, który gromadzą pisma. Czyż dzienniki mają odgrywać rolę jedynych informatorów, gdy chodzi o wydatki skarbu tak pokaźne, a tak zarazem rujnujące? Czyż nie jest obowiązkiem władz dać w tym wypadku wyjaśnienie wyczerpujące co do całej tej afery?

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę nieodżałowanej pamięci Bratu naszemu Ignacemu, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać"

MACHAUFOWIE

Wiadomości polityczne

Sojusz czesko-francuski? „Berliner Tageblatt" donosi z Bazylei: Z dobrze poinformowanego źródła rozszerzają wiadomości, potwierdzające pogłoski o zawarciu sojuszu zaczepno-obronnego między Czechosłowacyą a Francyą. Umowa ma ustanowić wystąpienie jednej strony w obronie drugiej w następujących wypadkach: 1) na wypadek monarchicznego przewrotu w Niemczech, Austryi lub Węgrzech, 2) na wypadek przewrotu bolszewickiego w Niemczech albo Austryi, 3) na wypadek choćby częściowego przyłączenia się Austryi do Niemiec. Czechosłowacyi ma też przypaść zadanie okupacyi Austryi Górnej i Dolnej na wypadek przyłączenia się tych krajów do Niemiec. Zdaje się, że w Czechosłowacyi już uregulowano szczegóły takiej okupacyi. Między innymi już upatrzono jednego z byłych generałów austryackich na komendanta Wiednia. Generał ten stoi obecnie ze swą dywizyą w południowych Morawach, a kwaterę swą ma w Göding, w najbliższem sąsiedztwie granicy austryackiej. W obszarze Przerów-Ołomuniec stoją dwie dywizye do dyspozycyi. Stąd mogą łatwo i prędko być rzucone tam, gdzie okaże się potrzeba. Na rozmaitych punktach granicy austryackiej stoją też w pogotowiu liczne oddziały sanitarne.

Listy z kraju

Zakopane, 20 marca.

Imieniny Naczelnika państwa

Z niezwykle podniosłem i epokowem zdarzeniem dla naszego bytu politycznego spletły się w tym roku imieniny Naczelnika naszego państwa, bo poprzedziło je uchwalenie konstytucyi, stanowiącej podstawę ładu prawnego i pokoju wewnętrznego, następnie nastąpiło podpisanie pokoju z Rosyą sowiecką, kończącego naszą walkę o niepodległość, wreszcie wypadły w przeddzień plebiscytu Górnośląskiego, w którym stanęliśmy tym razem do bezkrwawej, lecz ciężkiej walki z odwiecznie nas dławiącym światem germańskim. Naród nasz wdzięczny temu, który godnie reprezentuje ideę naszej państwowości i naszego czynu rycerskiego, skwapliwie korzysta ze sposobności, gdy może Mu wyrazić swój hołd i cześć należną. Jedną z takich sposobności nasuwa dzień Jego imienin.

Toteż gdy w całym kraju w dniu ten zapanował podniosły nastrój, również i Zakopane przybrało odświętną szatę, wszystkie gmachy rządowe i miejskie, jak również i prywatne udekorowano chorągwiami o barwach narodowych, we wszystkich szkołach i zakładach głoszono odczyty o znaczeniu dziejowem postaci Józefa Piłsudskiego w Polsce. O godz. 10 odbyło się w tut. kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział tutejsza załoga, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych i instytucyj obywatelskich. Następnie w tutejszym wojskowem sanatoryum Czerwonego Krzyża, w dawniejszym zakładzie Chramca, odbył się uroczysty poranek, którego wykonawcami między innymi byli p. dyrektor Rygier i p. Umlaufowa. Słowo wstępne wygłosił p. kpt. Rutkowski, który ze swadą oratorską podkreślił, że Józef Piłsudski jest tym bohaterem narodowym, który podjął testament walki o wolność naszą, zostawiony narodowi przez Kościuszkę, Dąbrowskiego i innych szermierzy o nieprzedawnione prawa narodu do niezawisłego bytu. Piłsudski przedewszystkiem rzucił rękawicę caryzmowi. W nierównej walce wypoczynkiem było mu więzienie carskie. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej organizuje bojówki w imię niepodległości Polski. Pokonany nie ugiął się. W Małopolsce, zagranicą i konspiracyjnie na terenie b. Królestwa tworzy drużyny strzeleckie, na których czele przekracza dnia 6 sierpnia 1914 r. granicę rosyjska, dążąc na odwiecznego wroga. Z ducha Piłsudskiego rodzą się wszelkie poczynania oręża polskiego. Obecnie po zwycięskiej wojnie i zabezpieczeniu Polsce stanowiska mocarstwowego niezmordowanie pracuje nad tem, by zespolić braci-żołnierzy z różnych zaborczych armii i różnych formacyi wojskowych, by tchnąć i rozwinąć w nich ofiarnego ducha obywatelskiego, wiedząc, że tylko pod strażą uzbrojonego ramienia uświadomionego żołnierza-obywatela może zakwitnąć w spokoju praca w fabryce i na roli w kraju tak straszliwie przeoranym ciężkim pługiem wojny wieloletniej.

Po tem pięknem przemówieniu odegrała p. Umlaufowa z mistrzowstwem kilka utworów muzycznych o tematach narodowych, poczem na estradę wystąpił p. Rygier. Starego weterana sztuki dramatycznej, który w czasie tyloletniej swej działalności artystycznej głosił rodakom słowo polskie od Petersburga po Berlin, a ostatnio szerzył cudowną poezyę polską w miastach Górnego Śląska, przyjęło audytoryum niezwykle owacyjnie. Z młodzieńczą werwą wygłosił artysta wiersz Lenartowicza o podniosłym nastroju patryotycznym pod tytułem „Wytrwaj mój ludu już twój ranek świta", a następnie wyjątki z pięknego utworu Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Nie milknącemi oklaskami zmuszono sympatycznego artystę do licznych naddatków. Po udatnych produkcyach orkiestralnych odśpiewaniem przez audytoryum „Roty" Konopnickiej zakończono poranek.

Dr S. M.

—ooo—

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

5

(Z „Legend flamandzkich")

Spolszczył Przecław Smolik

Odpowiedział jej pan Halewin:

„Chcę czci przyspożyć Halewinowemu rodu".

Y przepuściła go pani matka, mniemając, że postradał zmysły. Pan Halewin zasie wszedł do swej komnaty, otwarł złotym sierpem pierś dziewczęciu, co ledwie pęcznieć poczynała, wyrwał jej serce drgające ano krew ciepłą żłopać począł łakomie. Aliści nie przybyło mu nic a nic na sile. Płacząc przeto gorzko, tako mówił: „Oszukał mnie sierp". Y cisnął serce drgające y zewłok dziewczęcia do zamkowej fosy.

Gdy pani matka rycerza Halewina obaczyła spadający w wodę ten biedny zewłok y serce, przykazała, by jej one przyniesiono. A obaczywszy także ranę pod piersią y serce z piersi wydarte, zadrżała w lęku, iż Siewiert, jej najstarszy, z dyabłem się para. Y wraziła serce z powrotem w pierś dziewczęcia, ano pogrześć ją po krześcijańsku przykazała, nie przepomniawszy też y mszy za jej duszy zbawienie.

9. Rozdział, w którym jest mowa o sercu dziewki dojrzałej, ano o wielkiej odtąd pana Halewinowej sile

Wielce stropiony padł pan Halewin na kolana, tako mówiący: „Biada mi: zali czary owe nijakiej nie mają mocy? Wżdy śpiewałem, aliści młódka nie przyszła na mój śpiew! Co mam przeto czynić, mówcie książe kamieni! Aza mam nocy czekać? Uczynię, co przykażecie. Nocą nie będzie wam przeszkadzać słonko, ano moc swą czarodziejską okażecie, a przyślijcie mi dziewkę, która to zdziała, iże siłę a urodę posiędę".

Ano wyszedł pan Halewin nocą z swego zamku, krążył w okół chat swych poddanych, y obzierał się, aza nie przyjdzie dziewka na jego śpiew.

Naraz obaczył w księżycowem świetle idącą dziewkę biednego Klaasa, któren nie był przy zdrowych zmysłach, a zwan był psiobijcą, jako że wszystkie psy, jakie idący spotykał, bijał z wielką ochotą, a zabijał; mawiał przytem, iż one psy zaczarowane ukradły mu jego skórę, a przeto oddać mu ją winny.

Dziewka jego miała o nim pieczę, y z tej przyczyny, iż ojca rzucić nie chciała, swatów odprawiała z niczem, choć wielce była urodziwa.

Szanowali ją za to ludzie, a ten y ów z sąsiadów znosił jej co ta mógł: jeden gomółkę sera, drugi kwartę bobu, trzeci bułkę chleba; ano żyli tako ze sobą, nie przymierając głodem.

Pan Halewin stał nieruchomy na skraju lasu y śpiewał. Dziewka Klaasowa poszła wprost k'niemu, ano padła przed nim na kolana. Poszedł pan Halewin na zamek pieśń śpiewający, a dziewka szła za nim krok w krok, ni słowa nie mówiąc.

Na progu spotkał młodszego brata, powracającego z polowania na odyńca.

„Cóż to pokrako", — rzekł doń brat z dworowaniem, — „aza chcesz nam ucztę sprawić?" — A do dziewki tako rzekł: „Aza tak pokochałaś onego pokrakę, że idziesz za nim, jakoby cień milcząca? Pójdź raczej ze mną, a zaznasz więcej uciechy".

Pan Halewin ugodził go w twarz oszczepem y pognał z dziewką do swej izby. A zamknąwszy dobrze drzwi ze strachu przed bratem, rozebrał dziewkę do naga. Rzekła mu, że jej zimno. Otworzył jej przeto spiesznie złotym sierpem białą pierś po lewej stronie. A gdy w boleści śmiertelnej krzyczeć poczęła, wyszło jej serce samo na wierzch po złotem ostrzu.

W chwili tej ujrzał naraz pan Halewin księcia kamieni przed sobą, który, śmiejąc się, mówił:

„Serce na sercu, to moc y uroda! Pan Halewin ma powiesić ciało dziewki na placu tracenia, a zewłok pozostać tam ma aże do godziny sądu". — Rzekłszy to zniknął, jakoby w mur się wcisnął.

Pan Halewin złożył serce na swej piersi, ano poczuł, jako biło mocno y jakoby mu do piersi przyrosło. Y nagle wyprostowało się jego krzywe ciało, a ramię nabrało siły, że próbując jej złomił za jednym zamachem ciężką ławę dębową. Przejrzał się w polerowanem zwierciedle y nie poznał się, tako stał się urodziwym. W żyłach poczuł od jednego razu płonący ogień przemocnej młodości. Zeszedł do wielkiej sali zamkowej, kędy pan ociec, pani matka, a brat y siostra wieczerzali. Nikto z nich nie poznał go z lica y postawy, zanim ów nie przemówił, bowiem li głos mu się jeden w mowie nie odmienił.

Powstała pani matka od stoła y podszedłszy k'niemu, sparła mu na ramionach ręce, a dziwowała się.

„Niewiasto", — rzekł do niej pan Halewin, — „zaiste jam syn twój Siewert Halewin, od dziś Niezwyciężony".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny

Do klasowych Związków zawodowych

Towarzysze! Robotnicy krawieccy zmagają się w walce z organizacyą majstrów o poprawę swojego bytu.

Strejk trwa już tydzień dzięki tylko uporowi majstrów, którzy chcą złamać organizacyę robotniczą.

Majstrowie lokautują robotników, ogłaszając w pismach burżuazyjnych odezwę do publiczności by: „była cierpliwą w oczekiwaniu na wykonanie zamówionej roboty dotąd, dopóki robotnicy nie powrócą do pracy na warunkach przedłożonych przez majstrów, ponieważ oni porządni majstrowie nie chcą klienteli podwyższać cen na robociе.

Majstrowie teroryzują nawet tych majstrów, którzy już zawarli umowę ze Związkiem i pracownie wprowadzone w ruch zmuszają do zamknięcia. Tak było w pracowni Lefelholza, Silbermana i Blocha, gdzie przyszli w szajce majstrowie, zmuszając do zamknięcia. Policya na to nic nie mówi, nie aresztuje i nie zamyka tych panów, którzy szerzą niepokoje i wprowadzają nieporządki. Jeżeli chodzi o robotników, to policya daleko energiczniej bierze się do dzieła. Dnia 22 bm. aresztowano 2 robotników w pracowni Brawa, Rottera i Federmana, których podstępnie posłano ze sklepu do pracowni, by skontrolowali pracownię, tam zaś agent policyi ich zamknął, oświadczając, że są aresztowani, mimo że spokojnie się zachowywali. Robotnicy ci jeszcze nie zostali wypuszczeni.

Wobec tego, że walka robotników toczy się obecnie już nietylko o byt materyalny, lecz o powagę organizacyi zawodowej, wzywamy towarzyszy **do natychmiastowej pomocy materyalnej**, którą należy nadsyłać na adres sekretarza Związku pracow. igły tow. Szczepana Flaszora, Kraków, Dunajewskiego l. 5.

Towarzysze! Spieszcie z pomocą bratniej organizacyi! Niech żyje solidarność robotnicza!

Komisya Związków Zawodowych Zachodniej Małopolski.

Międzynarodowy Związek metalowców. Przez 3 dni obradował do 18 bm. w Bernie szwajcarskiem centralny komitet wraz z komitetem wykonawczym międzynarodowego Związku metalowców. W obradach wzięli udział delegaci Francyi, Holandyi, Włoch, Belgii, Niemiec, Anglii, Austryi, Węgier, Czech, Luksemburga, Szwecyi i Szwajcaryi. Przewodniczył Ilg (Szwajcarya). Wobec moskiewskiej międzynarodówki konferencya zajęła następujące stanowisko: jednogłośnie powitała rewolucyę rosyjską i przyrzekła proletaryatowi rosyjskiemu poparcie, jednakowoż z żalem skonstatowała, że przywódcy partyi komunistycznej, z których przeważna ilość nie zna ani gospodarczych ani politycznych stosunków i organizacyjnych w Europie, obrzucają je obelgami i drwinami. To postępowanie **nie odpowiada roli przywódców, którzy swym robotnikom nie mówią prawdy.** Z tego powodu organizacye metalowców, które przystąpiły do moskiewskiej międzynarodówki, **nie mogą być członkami międzynarodowego związku metalowców.**

Z sali sądowej

Kraków, 16 marca.

Kradzieże i dezercye

W krakowskim sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się rozprawa przeciw szer. Józefowi Bajurze o kradzież dwóch koni wojskowych, popełnioną 4 października 1919 r. na pastwisku w Gręzówce (pow. Łuków). Szkoda wynosi, wedle ówczesnej wartości 1570 Mp. Nadto Bajura oskarżony był, że przychwycony na gorącym uczynku usiłował przekupić żołnierzy, którzy go zatrzymali, kwotą 100 Mp. Oskarżony po raz pierwszy stawał za tę kradzież, oskarżony z ustawy sierpniowej, skazany został 31 sierpnia 1920 r. na karę śmierci przez rozstrzelanie. Przeciw temu orzeczeniu wniósł obrońca zażalenie nieważności do sądu najwyższego w Warszawie, który przychylił się do wywodów obrony i zarządził nową rozprawę. Odbyła się ona onegdaj i sąd uznał Bajurę winnym zbrodni kradzieży jednego konia i zasądził go na jeden rok ciężkiego więzienia.

Przed tymsamym trybunałem odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Wilczakowi, plutonowemu, o to, że dnia 22 września 1920 samowolnie oddalił się ze swego oddziału i ukrywał się przed wojskiem do 12 października. W czasie tym dopuścił się oskarżony szeregu kradzieży, a mianowicie: w pociągu za Częstochową ukradł sierżantowi sztabowemu Janowi Kowalowi portfel z 2450 Mp, pistolet, lornetkę i szablę. W nocy 12 października skradł na szkodę p. Stefanii Fischlerównej i p. Emilii Tyrlik w Węgierskiej Górce garderobę wartości 24000 Mp. Po przeprowadzeniu rozprawy Wilczak skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia.

Pod przewodnictwem podpułk. Wusatowskiego toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Latosińskiemu, szeregowcowi 17 p. p. o dezercyę z frontu, popełnioną w dniu 18 kwietnia 1920.

Jako dezerter pozostawał Latosiński poza szeregami do dnia 13 sierpnia 1920. Trybunał skazał Latosińskiego na 5 lat więzienia.

Wkońcu zasądzono Franciszka Sołtysa szereg. 12 p. p. za jednastokrotną dezercyę i sprzeniewierzenie powierzonych mu sort mundurowych na 1½ roku ciężkiego więzienia.

KRONIKA

Kraków, 25 marca.

Ciężkie położenie pracowników pocztowych w Małopolsce

Z kół pocztowców otrzymujemy następujące pismo: Biedny pocztowiec skazany jest żyć powietrzem, bo chleba niema dla niego. Od paru miesięcy nie dostaliśmy ani grama mąki, lecz zato pracy mamy po uszy; śmiertelność i choroby grasują między nami, a panowie nasi patrzą na to z zadowoleniem, bo są nawet dumni z tego, że ten motłoch pocztowy marnieje. Mówiono nam, że dostaniemy deputaty i tem nas łudzono, no i rozumie się „nakarmiono", lecz o zgrozo! w ostatniej chwili dowiadujemy się, że nic nie dostaniemy, bo urząd rozdzielczy nic nie ma. Wysłaliśmy deputacyę do p. Markiewicza do „Nuzy", lecz pan ten powiedział, że nic nie ma i nic nie da. Magistrat, policya i inne instytucye już deputaty dostały, tylko pocztowcy jak żebracy czekają beznadziejnie.

Pocztowcy w Warszawie dostają wszystko regularnie co miesiąc i to nie byle co: czekoladę, kakao, herbatę, mąkę, cukier itp. rzeczy, czego pocztowiec w Krakowie nie widzi przez cały rok. W Warszawie przebywa niejaki p. Weisberg recte Wieliński. Pan ten dba o dobro Warszawy i o swoją skórę, a o innych pocztowcach nie myśli, bo jak przysłowie mówi: bliższa koszula jego ciała, niż surdut. Nasze zaś urzędy rozdzielcze pokazują nam tylko awiza i faktury, które każą nam jeść i odsyłają nas od Annasza i Kajfasza.

Czas najwyższy, aby władze nasze wkroczyły i ukróciły paska tym, którzy tak doskonale szafują a nas krzywdzą. Rozpacz i rozgoryczenie panuje między pracownikami pocztowymi, i gdy władze nie przyjdą nam z pomocą, za skutki przykre nie ręczymy, lecz chwycimy się ostatniej deski ratunku, bo głód jest złym doradcą. Gdy patrzymy w domu na dzieci nasze wygłodniałe i żony płaczące, wołające chleba i jeszcze raz chleba dla dzieci, serce nasze krwawi się. Jest to ostatni nasz apel i oświadczamy, że dłużej nie zniesiemy lekceważenia pracownika pocztowego i głodzenia go z rodziną jego. Niechajże władza nasza pospieszy się z zarządzeniem wydania nam deputatu świątecznego.

Nowe miejskie podatki. Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 14 marca gmina miasta Krakowa pobierać będzie począwszy od dnia 1 stycznia b. r. gminny podatek od czynszów z mieszkań w wysokości 10% i podatek wodociągowy w wysokości 20% od przypisanych w księgach kasy miejskiej na rok 1920 czynszów i wartości czynszowych zwiększonych o 100%, przyczem kwoty czynszów albo wartości czynszowych przypisane na rok 1920 w koronach zamienione będą na takie same kwoty w markach polskich.

Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia". We wtorek 29 bm. odbędzie się Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia ogólno zawodowego inteligencyi pracującej" (Dunajewskiego 5. II p.) z porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej, 3) Wnioski i interpelacye, 4) Odczyt. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Początek o g. 7 wieczór.

Tania kuchnia ludowa na Kazimierzu. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu żydowskiej taniej kuchni ludowej. Przewodniczył prezes dr R. Landau, który równocześnie złożył sprawozdanie za rok 1920. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, zawiadomił przewodniczący, że namiestnictwo zatwierdziło statut utworzyć się mającego żydowskiego towarzystwa taniej kuchni ludowej i że niebawem odbędzie się walne zgromadzenie, na którem dokonane zostaną wybory 12 członków wydziału. Nadmieniamy, że istniejąca od 23 lat żydowska tania kuchnia ludowa, mieszcząca się przy ul. Krakowskiej l. 30, wydaje codziennie zgłaszającym się bez różnicy wyznania tanie obiady. Ubogim i uchodźcom obiady wydawane są bezpłatnie. Na utrzymanie kuchni łoży gmina żydowska, gmina m. Krakowa, miejska Kasa oszczędności oraz instytucye prywatne i publiczność z datków dobrowolnych.

Z teatru Bagatela. Jeszcze dzisiaj i jutro z powodu Wielkiego tygodnia Bagatela będzie zamknięta. Najbliższe przedstawienia świąteczne odbędą się w niedzielę 27 bm. Popołudniu powtórzoną będzie arcywesoła krotochwila „300 dni", wieczorem niemniej ciekawa a przytem oryginalna wielce komedya Picarda p. t. „Kiki". Poniedziałek „oblewany" przyniesie powtórzenie „Nieporównanego Crichtona", który wznowiony będzie z całym przepychem, jako widowisko bardzo odpowiednie dla dzieci i młodzieży. Wieczorem tegoż dnia zaśmiewać się wszyscy będą na „Magdalenkach". Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości. Repertuar świąteczny składa się z najlepszych operetek, które w tym sezonie miały największe powodzenie. W niedzielę popołudniu „Generał huzarów", wieczorem „Figlarne żonki". W poniedziałek popołudniu „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Miszka magnat". Reszta biletów do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Z Muzeum Narodowego. Zarząd Muzeum Narodowego, zmuszony zrezygnować z adaptacyi gmachu poszpitalnego na Muzeum, zwrócił się do Ministerstwa spraw wojskowych z prośbą o oddanie na ten cel koszar przy ulicy Rajskiej. Obecnie nadeszła odpowiedź z ministerstwa, że po zbadaniu sprawy przydział powyższych koszar na zbiory muzealne ze względu na bardzo dotkliwy brak pomieszczeń dla wojska jest wykluczony. Także na czas pokojowy koszary te, jedne z największych koszar w Krakowie, przewidziane są na pomieszczenie wojska.

Gdzie się podziewają towary z „Puzappu"? Urząd walki z lichwą w Krakowie, łącznie z organami policyi przeprowadził rewizyę w domu Lucyana Szafiana byłego magazyniera „Puzappu". Znaleziono tam 11 worków cukru, 6 worków mąki i 3 paki mleka kondensowanego.

Fałszywe 500 markówki. Za puszczanie w obieg fałszywych 500 markówek aresztowano Maryę Laufer z Chrzanowa.

Amator cudzej walizy. Policya krakowska aresztowała 20 letniego Antoniego Mikołajczyka czeladnika kowalskiego. Aresztowanie Mikołajczyka nastąpiło pod zarzutem kradzieży ręcznej, żółtej walizy, którą mu odebrano.

Premiera w „Sztuce". Od niedzieli dn. 24 marca br. „Książę Walii i żebrak", z życia dworu angielskiego i londyńskich zaułków słynnego dzieła Marka Twaina. Tło sztuki: zamki, królewskie i pałace magnackie, nory żebracze Londynu, szlachta, tłum, wojsko.

-ooo-

Z POLSKI

Wyjazd Naczelnika państwa do Spały. Naczelnik państwa wyjechał w piątek do Spały, celem spędzenia świąt w absolutnym spoczynku.

Milionówki. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, iż po dzień 19 marca 1921 wygrana miliona marek padła na następujące numery obligacyi 4% państwowej pożyczki premiowej: 2358075 1495803 0990624 0455013
0503451 2775923 2831544 0743891 1653418
0141420 2954419 1046715 2542737 2054969
1171745 2257158 2753014 1484540 1026230
1169127 0398077 0908815 1237337 2723207
1273099 1171414 0742270 0270830 1956738
2272765 1574618 2102184 0715122 1584494
0504768 2750796 2404645 0451205 1624251
1908251 2004830 2562100 0912058 0583838
15 4707 0724066 1050459 0050202.

Samobójstwo artysty. Dzienniki warszawskie z 22 b. m. donoszą: „Wczoraj około godz 5 popołudniu, gdy po skończonej próbie ze sztuki „Aleksy" Mereżkowskiego, woźny w teatrze Rozmaitości, w ogrodzie Saskim obchodził gar-

...teatry, w jednej z nich zastał artystę tegoż teatru, 55-letniego Jana Karpowicza (Szymczaka), który leżał nieprzytomny na podłodze, w zaciśniętej zaś kurczowo dłoni trzymał rewolwer. Niezwłocznie zawiadomiono pogotowie, lecz lekarz stwierdził już śmierć Karpowicza wskutek rany postrzałowej w serce. Przy samobójcy znaleziono adresowane do żony i kolegów listy, które zabrała policya 12 komisaryatu. Przyczyna samobójstwa — choroba nerwowa oraz opłakane warunki finansowe. Wczoraj, gdy Karpowicz w dyrekcyi teatrów miejskich odbierał ostatnią gażę, oświadczono mu, że na przyszłość z powodu nadwątlonego zdrowia, nie będzie już otrzymywał zwykłej gaży z dyrekcyi teatrów, lecz tylko zapomogi z kasy chorych w stosunku 60 proc. pobieranej dotychczas gaży. Niewątpliwie, że ta ostatnia wiadomość tak podziałała na Karpowicza, że postanowił skrócić swe męki przez odebranie sobie życia“.

Z Dębicy piszą nam: Dnia 19 bm. uległ w tut. tartaku min. robót publ. nieukwalifikowany robotnik J. Kochan z Kawęczyna, pełniący wbrew istniejącym przepisom o obsługiwaniu kotłów parowych, funkcye palacza kotłowego, nieszczęśliwemu wypadkowi przez śmiertelne poparzenie się uchodzącą z kotła wodą. Wypadek ów był następstwem używania nieukwalifikowanej siły do czynności, do której dany robotnik niema wymaganego uzdolnienia. A jeżeli w danym tartaku ministerstwa robót publ. wkrótce nie nastąpi radykalna zmiana, to skutki tego nie długo dadzą na siebie czekać. Tak np. wymaganego certyfikatu kotłowego wogóle niema w dotyczącej kotłowni i ostrzegająca palacza czerwona kreska na przymocowanym na kotle paromierzu (manometrze) wskazuje dozwolone wewnętrzne w kotle ciśnienie na 10, podczas gdy dany kocioł zbudowany został tylko na 8 atmosfer ciśnienia.

Ale najniebezpieczniejszą dla życia i zdrowia pracujących tam ludzi jest ta okoliczność, że kocioł parowy prawie od roku nie został wewnątrz czyszczony i płukany, a taki proceder winien powtarzać się co miesiąc. Oczywiście że takie stosunki nie miałyby miejsca przy kwalifikowanych siłach i tychże odpowiedniem wynagrodzeniu. Lecz tego właśnie trzeba chcieć i tem się kierować, a nie przeciwnie jak dotychczas. Bo psie płace — np. maszynisty 1000 mk miesięcznie — zwykle dotkliwie odbijają się na samem przedsiębiorstwie.

Drugiem w Dębicy przedsiębiorstwem przemysłowem, w którem nieukwalifikowana siła obsługuje kocioł parowy i motor, jest fabryka taczek p. Grünspanna. Powołane do tego czynniki winny zająć się temi sprawami. **msz.**

Zamachy komunistyczne w Niemczech

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 marca.

Korespondent berliński „Przeglądu wieczornego“ donosi: Nadchodzą wiadomości o zamachach komunistycznych w rozmaitych stronach Niemiec. W **Lipsku, Dreźnie i Freiburgu** rzucono bomby na gmachy sądowe. W **Rodewitz** zburzono bombami ratusz. W **Mansfeld** napadnięto i obrabowano banki. W **Hamburgu** komuniści obsadzili liczne fabryki i ogłosili ich **wywłaszczenie.** W Eisleben toczyły się zażarte **walki uliczne.** Organ komunistów „Rote Fahne“ wzywa komunistów **do podjęcia walki przeciw burżuazyjnemu państwu.**

Berlin. (PAT). Wedle doniesień „Rote Fahne“, w Eisleben i Hettstadt przyszło do dalszych starć między policyą i strejkującymi robotnikami.

Berlin. (PAT). „Rote Fahne“ donosi z Hamburga, że zgromadzenie robotników warsztatów okrętowych „Wulkan“ zażądało natychmiastowego przyjęcia robotników bez pracy i oświadczyło, że żądanie to musi być uwzględnione. W związku z tem dziennik wzywa robotników do czynnego wystąpienia.

Na rozkaz Moskwy

Berlin. (PAT). Jak donosi „Voss. Ztg.“, komunistyczną agitacyę w środkowem niemieckiem zagłębiu przemysłowem i w Hamburgu tłomaczą **wyraźnym wyrazem z Moskwy.** Dziennik zaznacza jednak, że spodziewają się, iż spokój nie będzie zakłócony i że powstanie komunistyczne nie ma widoków powodzenia. „Berliner Tgblt.“ wzywa rząd, aby wystąpił z jaknajenergiczniejszymi środkami przeciw zorganizowanej polityczne] bandzie.

Strzelanina i rabunki.

Helbra. (PAT). Banda rabusiów, która wczoraj przed południem obrabowała kasę oszczędności w Mansfeld, zrabowała poprzednio bank ludowy w Helbra, poczem udała się na dworzec kolejowy, napadła na znajdujący się tam urząd pocztowy i obrabowała go.

Eisleben. (PAT). „Eislebener Tgblt.“ donosi, że ostatniej nocy słychać było strzały karabinowe. Strejkujący wysadzili w powietrze szyny kolei granicznej. Robotników chętnych do pracy rozpędzili strejkujący z bronią w ręku.

Eisleben. (PAT). „Eislebener Tgblt.“ donosi, że kilku urzędników policyjnych, uwięzionych przez uczestników zgromadzenia, uwolnił oddział policyi. Wczoraj strzelano do policyi i rzucano ręczne granaty. W większej części szybów wstrzymano pracę. Przed wejściem do kopalni trzymają straż strejkujący robotnicy.

Drezno. (PAT). Wczoraj w południe eksplodowała **bomba** w budynku sądu krajowego. Wybuch zranił trzy osoby, szkoda jest znaczna. Sprawcy zbiegli.

Zajścia w Hamburgu

Hamburg. (PAT). Szef policyi ogłasza, że między godz. 5 a 6 rano zebrało się około 400 do 500 robotników bez pracy. Udali się oni na most św. Pawła, lecz policya rozpędziła ich.

Hamburg. (PAT). Wczoraj w południe robotnicy komunistyczni obsadzili warsztaty okrętowe Blom i Vos, zajęli budynek dyrekcyi i wywiesili na nim czerwoną chorągiew sowiecką. Radę robotniczą złożono z urzędu, a w jej miejsce wybrano komitet wykonawczy. W innych większych składach okrętowych panował spokój.

Hamburg. (PAT). Wczoraj po południu w warsztatach okrętowych „Wulkan“ przyszło **do starcia** między robotnikami a policyą. Robotnicy przełamali kordon policyjny i usiłowali rozpędzić policyantów. Strzelano do policyi i rzucano ręczne granaty. Po stronie robotników było 4 zabitych, 10 ciężko, 14 lekko rannych. Straż sanitarna zabrała zwłoki i rannych.

Stan oblężenia

Hamburg. (PAT). Senat ogłasza, że ze względu na niepokoje i zaburzenia w Hamburgu ogłasza się **stan oblężenia**, który wchodzi natychmiast w życie.

Akcya rządu

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi, że gabinet Rzeszy i rząd pruski zajmowały się wczoraj ostatnimi wypadkami w Niemczech środkowych i Hamburgu. Na razie nie ogłoszono stanu wyjątkowego w Niemczech środkowych, ponieważ rząd jest zdania, że spokojne stanowisko robotników wskazuje, iż akcya komunistyczna w Niemczech środkowych nie rozszerzy się. Dziennik donosi dalej, że agitatorzy komunistyczni starają się **podburzyć kolejarzy**, by odmówili transportów policyi.

Złamanie ruchu w Hamburgu

Berlin. (PAT). Wedle doniesień „Berliner Tageblattu“ z Hamburga ruch komunistyczny już **złamano.** Wczoraj ściągnięto czerwoną chorągiew, a przywódcy hamburskiej partyi socyalno-demokratycznej wydali odezwę, w której wzywają robotników, by nie brali udziału w zamachu komunistycznym. Odezwa przestrzega przed gromadzeniem się i wzywa robotników, by kontynuowali dalej pracę.

Strejki i walki

Halle. (PAT). Policya otoczyła dom drukarni, w której drukuje się pismo „Klassenkampf“. Urzędnicy policyjni skonfiskowali odezwę, wzywającą **do strejku generalnego.** Mimo tego odezwa została rozrzucona w mieście. W czasie starć w Eisleben po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Strejk rozszerzył się także na przedsiębiostwa rolnicze. Policya miejska w Eisleben porzuciła swe czynności, ponieważ trzech policyantów zostało zranionych wybuchem granatów ręcznych.

Berlin. (PAT). „Vorwärts“ donosi z Magdeburga: W Eisleben trwała przez całą noc wymiana strzałów między komunistami a policyantami. W Mansfeld położenie jest **bardzo poważne.** Kasę miejską splądrowano, więźniów wypuścili komuniści na wolność.

Eisleben. (PAT). Linia kolejowa i dworzec jest zajęty przez komunistów. Transporty odbywać się mogą tylko gościńcem. Policya skutkiem tego, że była za słaba, cofnęła się do swych kwater. Nad ranem komuniści rozpoczęli ostrzeliwać te kwatery.

—ooo—

Ustąpienie posłów polskich w Waszyngtonie i Rzymie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W kołach politycznych informują, że poseł polski w Waszyngtonie ks. Lubomirski i poseł w Rzymie Skirmunt ustąpią.

O Polsce w Paryżu

Paryż. (PAT) Francuski związek studentów wydał przyjęcie z powodu przybycia do Paryża studentów szkockich. Przemawiał między innemi Poincare, zaznaczając wpływ wojny na umysły kształcącej się młodzieży. Profesor Sorbony Strowski przemawiał na temat wpływu literatury francuskiej ostatniej doby. Profesor zakończył wezwaniem, aby młodzież z należytem zrozumieniem uczyła się literatury, gdyż nic innego, jak tylko literatura, a zwłaszcza polska, zachowała Gdańsk dla Polski.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministów na posiedzeniu w dniu 21 b. m. uchwaliła rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 4 lutego b. r. o unormowaniu stanu prawnopaństwowego na terenach połączonych z Rzecząpospolitą polską, na podstawie umów o preliminaryach pokojowych i rozejmie, podpisanych w Rydze 20 października 1920 r. Ponadto przyjęła projekt ustawy o podatku giełdowym i rejestracyi oraz stemplowaniu papierów długu przedwojennego Austryi i Węgier, w przedmiocie kar za niedozwolony wywóz marek polskich, projekt ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, oraz załatwiła szereg spraw bieżących.

Zjazd międzynarodowy Izb handlowych

Paryż. (PAT) W sekretaryacie głównym międzynarodowej Izby handlowej odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie rady Izby z udziałem delegatów 11 krajów należących obecnie do Izby. Między innymi byli także obecni delegaci Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele Holandyi i **Polski** biorą poraz pierwszy udział w konferencyi. Powitano ich bardzo serdecznie i entuzyastycznie. Po dyskusyi uchwalono szereg rezolucyj, przyjętych przez różne komitety narodowe, w sprawie badań międzynarodowego arbitrażu i w sprawach handlowych. Wreszcie ustalono program najbliższego kongresu międzynarodowego Izb handlowych, mające się odbyć w Londynie w dniach od 27 czerwca do 22 lipca.

Kary na Niemcy

Bruksela. (PAT). Belgijska Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w przedmiocie poboru 50% od ceny towarów niemieckich importowanych do Belgii. Ustawa ma brzmienie podobne do brzmienia odnośnych ustaw francuskich i angielskich.

Paryż. (PAT). Rada ambasadorów odbyła posiedzenie z udziałem marszałka Focha, na którem zajmowano się sprawą zastosowania klauzul wojskowych i traktatu wersalskiego.

Ameryka a stosunki handlowe z Rosyą

Waszyngton. (PAT). Nota rządu rosyjskiego, proponująca podjęcie stosunków handlowych z Ameryką, nadeszła tutaj. Koła urzędowe nie wierzą w gotowość rządu sowieckiego zaprzestania propagandy rewolucyjnej.

Londyn. (PAT). „Morning Post“ dowiaduje się, że rząd amerykański na wzór rządu angielskiego podejmie stosunki handlowe z Rosyą.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek zawodowy pracowników miejskich zwołuje Walne zgromadzenie na dzień 25 marca o godzinie 6 pop. przy ul. Dunajewskiego 5 w sali stowarzyszeń robotniczych na II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie z działalności związku i kasowe, 4) wybór zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego, 5) interpelacye i wnioski. Za zarząd

Pelc Ludwik.

Do wszystkich Rad zawodowych Związków i grup zachodniej Małopolski. Dnia 3 kwietnia w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się dalszy ciąg konferencyi związków zawodowych. Prosimy delegatów wybranych o bezwarunkowe przybycie. **Okręgowa komisya zawodowa zachodniej Małopolski.**

Sprawy partyjne

KONFERENCYA ORGANIZACYJNA PPS

Przez cały dzień 20 bm. obradowała w Warszawie konferencya organizacyjna PPS, w której wzięli udział przedstawiciele następujących organizacyi partyjnych: komitety obwodowe: zachodniej Małopolski, wschodniej Małopolski, Białej, komitety okręgowe: Warszawy, Warszawy-Podmiejskiej, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, Lublina, Kielc, Piotrkowa, Częstochowy, Nowo Radomska, Włocławka, Kutna, Rypina, Łomży, Siedlec, Ostrowca, Ciechanowa, Łukowa, Konina, Łowicza, Poznania, Torunia.

Centralny Komitet Wykonawczy reprezentowali tow.: Ziemięcki, Kwapiński, Niedziałkowski. Obecni byli przedstawiciele prasy partyjnej, posłowie, członkowie W. O. K. Z. i wielu komitetów dzielnicowych.

Porządek dzienny ustalono, jak następuje:

1. sprawozdanie,
2. święto 1 Maja,
3. statut organizacyjny,
4. organizacya kampanii wyborczej,
5. wolne wnioski i zapytania.

Przewodniczył tow. Ziemięcki.

Poszczególni delegaci złożyli relacye ze stanu roboty partyjnej, uwzględniając przedewszystkiem stosunki cyfrowe. Ze sprawozdań wynika, że najlepiej funkcyonuje okręg bialski; skonstatowano także znaczny wzrost wpływów partyi w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w Zagłębiu Dąbrowskiem, odrodzenie organizacyi wschodnio-małopolskich i stopniowe odbudowywanie organizacyi w tych okręgach, w których zniszczyły je wypadki z czasów inwazyi bolszewickiej.

Sprawę 1-go Maja referował tow. Niedziałkowski. Po krótkiej dyskusyi przyjęto wnioski następujące:

„Konferencya organizacyjna PPS wzywa wszystkie organizacye partyjne do jaknajbardziej uroczystego obchodzenia święta 1 Maja. Odpowiednia propaganda i przygotowania techniczne winny być rozpoczęte niezwłocznie. — Konferencya uważa za wskazane, by C. K. W. ustalił zawczasu wespół z Komisyą Centralną bezpartyjnych klasowych związków zawodowych, a w szczególności ze Związkiem Zawodowym pracowników kolejowych, warunki, czas i zakres świętowania, przytem dane te należy zakomunikować możliwie wcześnie w formie dyrektyw organizacyom partyjnym. Konferencya wzywa C. K. W. do wydania z okazyi święta 1 Maja broszury, poświęconej idei święta majowego i stosunkom obecnym w międzynarodowym ruchu robotniczym“.

Sprawę statutu partyjnego referował tow. Kwapiński. Na wniosek tow. Pająka postanowiono projekt statutu, opracowany przez komisyę, odesłać do C. K. W. z tem, by został on przed kongresem rozesłany zawczasu organizacyom partyjnym.

Sprawę przygotowań do kampanii wyborczej referowali tow. Praussowa i Malinowski. W dyskusyi zabierali głos tow. Haecker, Próchnik, Prager, Kwapiński, Reger, Czarnecki, Rosenzweig, Luxemburg, Pająk, Woszczyńska, Zbrożyna, Zaremba, Sobierajski, Mossor, Bauer.

Przyjęto wnioski następujące:

„Konferencya organizacyjna PPS wzywa wszystkie organizacye partyjne, by niezwłocznie rozpoczęły przygotowania techniczne do kampanii wyborczej do przyszłego Sejmu. Konferencya akceptuje zasady główne projektu finansowego referentki i zwraca uwagę C. K. W. i Z. P. P. S. na konieczność stopniowego zwiększania intenzywności kampanii wiecowej. Konferencya podkreśla konieczność przygotowania zawczasu znacznej ilości odpowiednio wyrobionych i wykształconych socyalistycznie agitatorów wyborczych. Konferencya stwierdza, że wybory demokratyczne odbywać się mogą tylko w atmosferze zupełnej swobody politycznej, i wzywa kierownicze ciała partyjne do energicznej walki przeciwko represyom, za zniesieniem stanu wyjątkowego i za całkowitą amnestyą dla przestępców politycznych. Konferencya wyraża życzenie, by w celu należytego przygotowania akcyi wyborczej C. K. W. rozpoczął niezwłocznie wydawnictwo broszur i ulotek agitacyjnych, oświetlających hasła wyborcze PPS“.

Po przyjęciu szeregu wniosków konferencya została o godz. 10 wiecz. zamknięta.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“; wieczór: przednodzień“.
Poniedziałek popoł.: „Taniec czynowników“, wieczór: „Powrót“.

Teatr „Bagatela“

Czwartek, piątek i sobota teatr zaknięty.
Niedziela: o 4 popoł. „300 dni“; — o wpół do 8-ej „Kiki“.
Poniedziałek: o 4 popoł.: „Crichton“; o wpół do 8-mej: „Magdalenki“.

Teatr powszechny

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia“, wieczorem: „Mąż z grzeczności“.
Poniedziałek: Popołudniu „Major ułanów“ — wieczorem: „Romeo i Julia“.

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Generał huzarów“, wieczór: „Figlarne żonki“.
w nocy o godz. 11: „Laparbaczi-Ociumparbe“.
Poniedziałek popoł.: „Dziewczę z Holandyi“; wieczór: „Miszka magnat“.
w nocy o godz. 11: „Laparbaczi-Ociumparbe“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literat...

Początek o godz. 8 wieczór.

Od czwartku do niedzieli ferye świąteczne.
Poniedziałek: Józef Fiach: „Pojęcie piękności kobiecej“.
Wtorek: Edward Leszczyński: „Wieczór autorski“ (ze współudziałem art. dram. Tadeusz Białkowskiego).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 30 marca: Karol Homolacs: Zdobnictwo ludowe (Wycinanki).

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór
Wtorek dn. 29 marca: Walne Zgromadzenie i odczyt.

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1311).